

w życiu codziennym mowy polskiej czy też dialektu polskiego. Czynią to z przyzwyczajenia (*sic!*), w części w chęci „wyjścia naprzeciw” starszym w rodzinie, w żadnym wypadku jednak nie oznacza to przynależności (tych ludzi) do polskości“ (s. 280 n.). Zaś na s. 323 przytacza raz jeszcze Fricka, który w oświadczeniu złożonym w sierpniu 1937 w Stuttgarcie, odrzucił zasadę wynaradawiania mniejszości narodowych twierdząc, że państwa, w których żyją mniejszości narodowe, wstrzymywać się winny — w ramach mądrej psychologii politycznej — od jakiegokolwiek ataku na „Eigenständigkeit der Volksgruppe“. Te sformułowania najbardziej kompetentnego w tym przedmiocie oficjalnego przedstawiciela III Rzeszy, służą Breyerowi za ilustrację jego poglądów na politykę Niemiec hitlerowskich wobec mniejszości polskiej.

Wychodząc z założenia, że język nie decyduje o przynależności narodowej, Breyer stwierdza, że wykazana przez spis powszechny z r. 1939 liczba 14 tys. Polaków w Rzeszy odpowiadała stanowi faktycznemu (s. 276 i 294). Uważa, że taki spadek liczby przynajmniej części do polskości (arkusze spisowe z r. 1939 zawierały pytania nie tylko o język, ale i o przynależność narodową) w porównaniu do lat poprzednich jest wynikiem „niczego więcej, jak tylko permanentnego kryzysu poczucia narodowego“ (s. 277). Ręce opadają, kiedy czyta się te zdania. Czyż Breyer nie wie, jakie skutki pociągało za sobą otwarte przyznanie się do polskości w Niemczech, w r. 1939¹⁸⁷?

Założenie, że język nie decyduje o przynależności narodowej, pozwoliło autorowi za jednym zamachem zaliczyć do narodowości niemieckiej wszystkich Polaków ze Śląska, tak tych, którzy zamieszkiwali obszary Śląska przynależne po pierwszej wojnie do Polski, jak i tych, którzy mieszkali po stronie niemieckiej.

Nie mogąc nie zauważyć stałego spadku liczby szkół polskich w Rzeszy Breyer pisze, że stan ten spowodowany był nie szykanami administracyjnymi, ale ogólnym „Neigung zur Bekenntnisträgheit“.

Sposób przedstawienia dziejów mniejszości polskiej w Niemczech hitlerowskich dyskwalifikuje autora omawianej pracy, pozwalając w zasadzie na odmówienie jej wartości naukowej.

Dużo jest jeszcze w tej książce twierdzeń, którym należałoby się zdecydowanie przeciwstawić. Przekraczałyby to jednak ramy naszego omówienia; trzeba by napisać nową książkę. Zakończyć też możemy postulatami jak najszybszego monograficznego opracowania problemów poruszanych przez Brejera, udostępnienia ich w formie publikacji nie tylko czytelnikowi polskiemu, ale i zachodnio-europejskiemu, by prace w rodzaju omówionej nie wpływały — mając pozór naukowości — na kształtowanie się poglądów zachodnio-europejskiej opinii publicznej na historię problemu polsko-niemieckiego w okresie międzywojennym.

Marian Wojciechowski

FELIX-HEINRICH GENTZEN, Deutschland und Polen. Ein Überblick über die deutsch-polnischen Beziehungen. Leipzig/Jena 1956, s. 124.

Autor tej niewielkiej, lecz bardzo bogatej w treść książeczki jest dobrze znany tak historykom polskim, jak i czytelnikom prac historycznych, gdyż kilka jego artykułów ukazało się już w łamach polskich czasopism naukowych (Kwartalnik Historyczny, Sobótka, Przegląd Zachodni)¹. Zajmując się zagadnieniami z dziedziny historii Polski

¹⁸⁷ Tak więc przy omawianiu zagadnień mniejszościowych autor wybiega niekiedy poza rok 1937. Trudno się dziwić. Stosunków polsko-niemieckich w najszerszym tego słowa znaczeniu, nie można omawiać kończąc analizę na 1937 roku. Uchylenie się od analizy lat 1937—1939 odbiło się wyraźnie także na części pracy poświęconej zagadnieniom polskiej mniejszości w Niemczech. W tych latach przecież sytuacja tej mniejszości pogarszała się z każdym dniem.

¹ Zabór pruski w dobie powstania styczniowego, Kwartalnik Historyczny, r. LXII, nr 2, Warszawa 1955; Badania polakoznawcze w dzisiejszych Niemczech, Sobótka, t. X, nr 1/2, Wrocław 1955; „Ostforschung“ zachodnio-niemieckich historyków, Przegląd Zachodni nr 3/4, 1956.

jest on jednym z najaktywniejszych na terenie NRD pracowników na polu zbliżenia postępowej nauki historycznej niemieckiej i polskiej. Doc. Gentzen był niewątpliwie powołany do skreślenia tej wstępnej syntezy historycznej stosunków polsko-niemieckich z pozycji marksistowskich, jaką stanowi omawiana praca.

Doc. Gentzen pisze przede wszystkim dla społeczeństwa niemieckiego, chcąc mu przedstawić prawdziwy obraz procesu dziejowego. Na wstępie swej pracy przeprowadza polemikę z niemiecką nacjonalistyczną historiografią. Stwierdza, iż chyba w żadnej dziedzinie niemieckiej historii nie popełniono tyle fałszerstw i przekręceń, co na odcinku niemiecko-polskich stosunków. W świetle tejże historiografii „nie ma żadnego pozytywnego zjawiska w historii Polski, które by nie było tworem Niemców“. Natomiast wszystkie negatywne przejawy są wyłącznym dziełem Polaków, mają swe korzenie w ich cechach narodowych, które się określa stałymi szablonami w rodzaju „polnische Zwietracht“, „Unfähigkeit, sich selbst zu regieren“, „polnische Wirtschaft“. Podobne tezy służyły celom politycznym klas posiadających niemieckich. Zadaniem niemieckich historyków-nacjonalistów było usprawiedliwienie feudalnej, a następnie imperialistycznej ekspansji wschodniej, uzasadnienie rabunku ziem polskich i ich wiekowej eksploatacji, co określano mianem „dobrodziejstwa“ (*segensreiche Tat*). Szczególną rolę odegrali tutaj niemieccy historycy w służbie „hakaty“, następnie hitleryzmu. „Ziarno, zasiane w narodzie niemieckim przez niemieckich historyków-nacjonalistów, wydało krwawy plon w zburzeniu Warszawy i wielkich obszarów polskiego kraju, w wymordowaniu sześciu milionów polskiej ludności, mężczyzn i kobiet, dzieci i starców, w krematoriach Majdanika i Oświęcimia“ (s. 9/10).

Dzięki zwycięstwom armii radzieckiej i walczącej przy jej boku ludowej armii polskiej niemieccy faszyci zostali z ziem polskich wypędzeni. Dzięki wytyczeniu zachodniej granicy Polski Ludowej na Odrze i Nysie oraz dzięki wysiedleniu poza tę granicę elementu niemieckiego — została tak feudalna, jak i imperialistyczna niemiecka ekspansja wschodnia wyparta do jej pozycji wyjściowych. Po drugiej stronie zachodniej granicy Polski powstało demokratyczne, miłujące pokój państwo niemieckie. Granica na Odrze i Nysie stała się granicą pokoju.

Ale widmo faszyzmu nie zamarło. W Niemczech zachodnich odradza się imperializm niemiecki, a wraz z nim odżywa w pragnieniach monopolistów i byłych generałów hitlerowskiego Wehrmachtu tendencja ponownego „Drang nach Osten“. W służbie nowych zaburzonych celów pracują ci sami profesorowie niemieccy, którzy poprzednio za hitleryzmu zatruli jadem nacjonalizmu i rasizmu młodzież niemiecką. W służbie tych celów zorganizowano na terenie NRF tzw. „Ostforschung“. Liczne instytuty, pozornie „badawcze“, w istocie politycznie inspirowane i kierowane, starają się w sposób czasem otwarty, częściej zręcznie pozorami naukowego obiektywizmu przesłonięty, „uzasadniać“ rzekome prawa niemieckie do terytoriów słowiańskich. Na terenie szkół poprzez nauczanie tzw. „Ostkunde“ odbywa się propaganda neohitleryzmu i przygotowywania młodzieży do nowej wojny światowej, „która ma przesunąć granice Niemiec po Ural“ (s. 12). Rzecz jasna, że upolityczniona nauka historyczna niemiecka albo pomija, albo wykrętnie interpretuje wyniki badań nauki historycznej polskiej, w szczególności poważne jej osiągnięcia na bazie metodologii materializmu historycznego uzyskane.

Zadaniem postępowej nauki historycznej niemieckiej — stwierdza doc. Gentzen — jest przeciwstawienie się tym tendencjom przez danie społeczeństwu niemieckiemu prawdziwego, uwolnionego od jadu nacjonalizmu obrazu dziejowych stosunków między narodami niemieckim i polskim (s. 12). Podobny obraz starał się nakreślić autor w omawianej książce. Ujęta w formę opracowania naukowopopularnego winna ona dotrzeć do szerszych kół czytelników niemieckich, w szczególności do młodzieży. I to jest — jak się zdaje — jej pierwszym przeznaczeniem.

O koncepcji, w znacznej mierze także i o treści pracy doc. Gentzena poinformują już same tytuły rozdziałów: „Świadectwo polskiej archeologii“, „Walka narodu pol-

skiego z feudalną agresją niemiecką w czasie od XI do XIII w.“, „Kolonizacja na prawie niemieckim i niemiecka imigracja do Polski“, „Walka o ponowne zjednoczenie ziem polskich“, „Wspólna walka polskich i niemieckich mas ludowych na Śląsku z narodowym i społecznym uciskiem (XIII do XVIII w.)“, „Polska a reakcyjne prusactwo“, „Imperialistyczny niemiecki „Drang nach Osten“, „Od Wersalu do Majdanka“, „Tradycje przyjaźni“.

Jak widać, autor nie kuszając się o pełny zarys stosunków dziejowych polsko-niemieckich — co przy niewielkich rozmiarach wydawnictwa było chyba nieosiągalne — dał czytelnikowi szereg obrazów naświetlających czołowe zagadnienia z historii owych stosunków. W niektórych momentach, które uważa za szczególnie ważne dla uzasadnienia swych sądów, powołuje się on w przypisach na literaturę przedmiotu. Czyni to zwłaszcza dla przeprowadzenia polemiki z tradycyjną historiografią niemiecką i obalenia jej fałszów, zniekształceń względnie niedomówień. Tak np. polemizuje (s. 24/5) z nacjonalistyczną, podtrzymywaną ostatnio przez profesora w Getyndze W. Hubatscha tezą o „niemieckich osiągnięciach kulturalnych na wschodzie“, wskazując na ogień i mieczem znaczoną zaborczość krzyżacką. Doc. Gentzen przytacza zdanie z niedawnej publikacji Hubatscha², w której tenże twierdzi, że do „historycznej legendy“ należy zaliczyć wersję, jakoby naród niemiecki przez całe wieki reprezentował w sposób nie dający się określać kierunek zaborczej ekspansji „Drang nach Osten“, a wschodnie prowincje Niemiec miały odegrać rolę specyficzną w prowadzeniu tejże ekspansywnej polityki. To prawda — odpowiada doc. Gentzen — że nie cały naród niemiecki przejęty był duchem „Drang nach Osten“. Ale przecież nie „legenda historyczna“ jest zaborczość wschodnia feudalów niemieckich, „skoro ową „legendę“ odczuły w sposób nader krwawy i okrutny narody słowiańskie“. Ten owy feudalny „Drang nach Osten“ przyniósł szkodliwe następstwa zresztą dla samego narodu niemieckiego. „Albowiem ekspansja wschodnia prowadziła do wzmocnienia pozycji niemieckich panów feudalnych, którzy ją wyzyskali dla powstrzymania rozwoju miast, mieszczaństwa i centralizowanego państwa niemieckiego oraz silniejszego ujarznienia i eksploataowania chłopów“. Wskazuje zarazem doc. Gentzen, że podtrzymywane przez nacjonalistyczną historiografię niemiecką tezy w rodzaju „historische Mission des Preussenlandes“, „Grenzwacht im Osten“ służą w istocie do prób przesłonięcia zaborczego charakteru ekspansji wschodniej.

Starając się w swym ogólnym zarysie poruszyć możliwie wiele zagadnień doc. Gentzen nie może ich, rzecz prosta, w pełni rozwinąć i pogłębić. Dotyczy to np. zagadnienia przybytku elementu niemieckiego na zachodnie ziemie polskie w XIII i XIV w. oraz tzw. kolonizacji na prawie niemieckim. Ślusznie podkreśla autor, że wprowadzenie prawa niemieckiego i zastosowanie go również do chłopów polskich „oznaczało przejście bardziej rozwiniętej formy społeczno-prawnej, która odpowiadała nowemu etapowi rozwoju ekonomicznego... Wprowadzenie nowych norm prawnych, dla których podłożem była rozwinięta gospodarka towarowa i renta pieniężna, przyspieszyło ekonomiczny proces rozwojowy w Polsce“ (s. 30). Oceniając natomiast lokatę miast na prawie niemieckim widzi niejako dwa oblicza tej kwestii. Podczas kiedy napływ rzemieślników niemieckich „wywarł wpływ w pewnej mierze pobudzający na rozwój gospodarzy, niemiecki patrycjat, biorąc rzecz ogólnie, odegrał negatywną i hamującą rolę“. Przenikając do miast polskich patrycjat niemiecki nie związał się z polską ludnością miejscową, „lecz uważał się z góry za warstwę panów (*Herrenschicht*) i dążył tylko do tego, aby zagarnąć cały zysk z wymiany między miastem a wsią jak też z handlu dalekiego. Wskutek tego doszło do istotnego zaostrenia przeciwieństwa między miastem a wsią“ (s. 33). Równocześnie zaś, w miarę wpływu na Pomorze czy na Śląsk rycerstwa niemieckiego, patrycjat wiązał się raczej

² W. Hubatsch, *Preussenland, Werden und Aufgaben in sieben Jahrhunderten*, Hamburg 1950. Praca wydana przez tzw. „Zespół Getyński“.

z tym elementem. Rozpatrując sprawy bliżej na terenie Śląska doc. Gentzen stwierdza, że patrycjat niemiecki oraz rycerstwo, wywierające coraz większy wpływ na dwory książęce, przyczyniły się poważnie do germanizacji kraju i jego oddzielenia od całości państwa polskiego. W ten sposób patrycjat i feudałowie niemieccy prowadzili w stosunku do Śląska „politykę ukrytej agresji“ (s. 36).

Rzecz jasna, że kwestia tzw. kolonizacji niemieckiej winna być rozpatrzona na bardzo rozległym tle ogólnej prawidłowości procesu ruchów migracyjnych na ziemiach na wschód od Odry, na przestrzeni wieków. Zadanie to stoi dzisiaj jako pilne przed postępową nauką niemiecką i polską. W związku z tym zaznaczymy tylko, że i kwestia odpływu elementu niemieckiego z tzw. „Ostprovinzen“ w okresie dojrzalego kapitalizmu i w dobie imperializmu (*Ostflucht*) została przez autora tylko krótko zamarkowana (s. 77).

Należy podkreślić dążenie doc. Gentzena do wydobycia na przestrzeni szeregu wieków momentów wspólnej walki mas ludowych niemieckich i polskich o wyzwolenie społeczne, co wspomagało zarazem masy polskie w walce z uciskiem narodowym, rosnącym z chwilą zagarnięcia wszystkich ziem zachodnich Polski przez Prusy.

Trafnie wskazuje doc. Gentzen na główne momenty wzrostu potęgi Brandenburskiej—Prus i zaborczą, grabieżczą politykę państwa Hohenzollernów wobec Polski, kierując się w ocenie tejże polityki tak niezawodnymi wskaźnikami, jak wypowiedzi Marksa i Engelsa. Dotyczy to również oceny polskich walk niepodległościowych, na które odpowiedzią było zacieśnienie sojuszu realcyjnych Prus z caratem i wzmocniony ucisk narodowy bismarkowskiego reżimu.

Doc. Gentzen specjalizuje się w zagadnieniach polskich i w stosunkach polsko-niemieckich drugiej połowy XIX i XX w. Nic więc dziwnego, że przechodząc do omawiania imperialistycznego „Drang nach Osten“ przedstawia sprawy szczególnie plastycznie, masyca tok opowiadania większą ilością szczegółów. Z całą ostrością występują tutaj dążenia kół rządzących Rzeszy oraz wyznaczających ich politykę monopolu i junkierstwa do przyspieszonej germanizacji „wschodnich prowincji“, jako zresztą etapu przygotowawczego do zaboru dalszych ziem polskich, co znalazło swój wyraz w grabieżczych zamierzeniach niemieckich w czasie pierwszej wojny światowej. Na jednego tylko sojusznika, szczególnie w warunkach zastraszającej się walki klasowej po roku 1905, mogły wówczas liczyć masy pracujące polskie: na klasę robotniczą niemiecką, która występowała przeciw uciskowi narodowemu Polaków. Wystąpienia jednak klasy robotniczej niemieckiej hamowane były przez prawicowe rewizjonistyczne kierownictwo SPD, w której nie brakło otwartych „socjalszowinistów“, jak ów cytowany przez autora Arthur Schulz, który w *Sozialistische Monatshefte* pisał o „dobrodziejstwach“ (*Segenstaten*) antypolskiej działalności Komisji Osiedleńczej. Jedynie lewica socjalistów niemieckich (K. Liebknecht, R. Luksenburg, K. Zetkin, F. Mehring i inni) „protestowała ostro przeciwko polityce ucisku narodowego Hohenzollernów i okazywała głębokie współczucie cierpiącemu narodowi polskiemu“ (s. 87).

Czego nie ośmieliły się jeszcze powiedzieć koła rządzące w wilhelmowskiej Rzeszy, to powiedziały i starały się skwapliwie wprowadzić w życie władze hitlerowskiej „Trzeciej Rzeszy“, dążąc do zupełnej eksterminacji narodu polskiego. Doc. Gentzen przypomina, że Hitler w swym „Mein Kampf“ głosił hasło powrotu do polityki zakonu krzyżackiego (*Rückkehr zur Politik der Ordensritter*). Można by w końcu tę potworną kartę zbrodni hitleryzmu uważać za zamkniętą, gdyby nie głosy ostrzegawcze z zachodnich Niemiec. Tak np. niedawno znany „Ostspecjalist“ P. H. Seraphim oceniał eksploatację rabunkową „na powrót wcielonych do Rzeszy prowincji“ jako fakt korzystny dla nich z punktu widzenia gospodarczego (s. 104). Podobne głosy dostrajają się do ogólnego chóru rewizjonistów w NRF, których marzeniem jest odzyskanie granic nie tylko z r. 1939, ale nawet z r. 1914!

Z całym tym dobrze sytuowanym jadem nacjonalizmu i szowinizmu niemieckiego podejmują dzisiaj walkę postępowi historycy z NRD, do których należy doc. Gentzen. W słusznej odpowiedzi na zatrute strzały polityków z Bonn i stojących na 'ich usługach profesorów-szowinistów kończy swą pracę rozdziałkiem o tradycjach przyjaźni polsko-niemieckiej. Nawiązuje do zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w r. 1683. „Odsiecz Wiednia przeszła do historii jako sławna karta niemiecko-polskiego braterstwa broni“ (s. 106). Cytuje następnie szereg przykładów przyjaźni polsko-niemieckiej z XIX (zwłaszcza z okresu Wiosny Ludów) i XX w. Szkoda, że nie zacytował jeszcze ostrych słów potępienia zamieszczonych pod adresem hitlerowskich agresorów w przeddzień agresji na Polskę w r. 1939, w bazylijskim czasopiśmie *Rundschau*, przez Waltera Ulbrichta, sekretarza KC KPD w artykule „Gdańsk i plany wojenne Hitlera“³.

Zamyka swą pracę doc. Gentzen stwierdzeniem, że z owych tradycji przyjaźni i współpracy niemiecko-polskiej „wysnuwamy dzisiaj nauki historyczne, które znajdują swój wyraz w bezwzględnym uznaniu granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej“ (s. 123). Na tej płaszczyźnie znajdzie niewątpliwie najlepsze warunki dla swego rozwoju postępową nauka historyczna niemiecka i polska, pracując wspólnie nad pogłębieniem badań w dziedzinie stosunków dziejowych polsko-niemieckich⁴.

Kazimierz Piwarski

ODER-NEISSE, Eine Dokumentation. Rudi Goguel und Heinz Pohl. Deutsches Institut für Zeitgeschichte, Berlin 1956. 2. Auflage.

Niedawno ukazało się w Niemieckiej Republice Demokratycznej nowe, nieco zmienione wydanie książki, poświęconej uzasadnieniu słuszności i nienaruszalności wschodniej granicy Niemiec, granicy na Odrze i Nysie. Książka jest przeznaczona w pierwszym rzędzie dla czytelnika niemieckiego, stąd też — być może — niektóre poniższe uwagi nie zawsze w pełni będą w stanie spojrzeć na nią w sposób właściwy, odpowiadający potrzebom tego właśnie czytelnika.

Zanim przejdziemy do krytycznego omówienia niektórych problemów tej książki, trzeba choćby w najwzięjszy sposób przedstawić zasadniczy tok argumentacji autorów książki, jak i jej sposób ujęcia. Po uwagach wstępnych, podkreślających znaczenie omawianego problemu, autorzy dają krótki zarys historii narodu polskiego, w szczególności jego ucisku pod obcym panowaniem i walki o wolność. Następnie przedstawiona została historia pertraktacji i układów, prowadzonych lub zawieranych przez mocarstwa prowadzące wojnę z hitlerowskimi Niemcami i ich sojusznikami (Teheran, Jafta, Poczdam), po czym wskazano, jak po wojnie mocarstwa zachodnie stopniowo od tych postanowień odchodzą i je łamią. Na tym tle scharakteryzowana została polityka Adenauera i sił stojących za nim, przy czym mocno podkreślono, że jest ona w dużej mierze kontynuacją polityki hitleryzmu, niejednokrotnie zresztą prowadzoną przez byłych hitlerowskich dygnitarzy. Tej polityce przeciwstawiono konsekwentną działalność NRD, jej stanowisko wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i granicy na Odrze i Nysie.

³ Por. K. Piwarski Stosunek mocarstw imperialistycznych i polskich klas rządzących do praw Polski do morza i Pomorza (1918—1945). Zapiski Historyczne Tow. Nauk. w Toruniu, t. XXI. Toruń 1956.

⁴ Praca nie jest wolna od pewnych usterek. Tak np. agresja brandenburska i krzyżacka na Gdańsk miała miejsce w r. 1308 (a nie 1307). Przy omawianiu traktatu wersalskiego i jego następstw nie poruszono sprawy Gdańska (s. 94 i n.). Nie wydaje się, aby należące do Polski w okresie międzywojennym ziemie górno-śląskie zajmowały w ramach państwa polskiego podobnie drugoplanowe stanowisko, jak Śląsk w obrębie Rzeszy (s. 98). — Te i podobne usterki autor niewątpliwie usunie w dalszych wydaniach swej cennej pracy.